

Przyjacieli Esencji

POKOJOWA REWOLUCJA
LUDZKOŚCI



WIZJE I RZECZYWISTOŚĆ

O tym piśmie

Moja choroba wyleczy się dopiero wtedy, gdy spróbuję wszystkiego: pozostawić ludziom wizję i rozpowszechnić ją wszędzie.

Przed wami jest ta wizja.

Szesnaście lat poszukiwań, studiów, ale także urojeń i paranoi doprowadziło do napisania tego tekstu. Na następnych stronach dowiecie się, przez jakie lasy, wody, ciemności i potępienia choroba wyprowadziła mnie z "blokad" naszego życia do tej wizji i do światła.

To światło świeci z następujących wierszy. Proszę poświęcić trochę czasu na ich przeczytanie. Dzięki temu czuję się trochę lepiej. Przede wszystkim jednak, moja wizja ma na celu ochronę naszej Ziemi z jej wszystkimi unikalnymi stworzeniami i cudami natury. To pismo ma nas zachęcić, ma nam zapewnić szczęśliwą i zdrową przyszłość.

Twój przyjaciel przyrody

Przyjaciel Esencji

POKOJOWA REWOLUCJA
LUDZKOŚCI

Nadruk:

www.dierevolutiondermenschheit.info

Email: wesenfreund@gmail.com

© 2020 Być

przyjacielem

Zdjęcia: Pixabay

Wystarczy!

Na całym świecie było i jest
wystarczająco dużo ofiar i
możliwych do uniknięcia
cierpień!

Masz własne dzieci?

*Tak, mógłbym chcieć. Ale
dopiero wtedy, gdy uczynię
świat lepszym miejscem.*

Twój przyjaciel przyrody

Spis treści

Urojenia Wielkości?	Strona8
Drogabycia Przyjaciółmi	Strona12
"Cierpienie" i "Bzdura	Strona20
My "Cuda natury	Strona23
Cuda zabijają cuda	Strona24
Religie	Strona24
O kapeluszach i Nożach	Strona25
Imperium Słońca	Strona26
Bóle nadziei	Strona29
Pokojowa rewolucja ci	Strona31
ludzkość Mandat Ci	Strona31
Mandat ONZ w sprawie globalnej Redystrybucji	Strona35
<i>Dostęp obietnica</i>	<i>Strona40</i>

Osobista Troska

Strona40

O Autorze

Strona41

Urojenia wielkości?

Nazywam się Wesenfreund. Jestem megalomanem. Tak mówią lekarze.

Ale ktoś musi rozwinąć tę wizję i przedstawić ją ludziom.

W moich rękach trzymam obraz naszej Ziemi. Zapewne znacie Państwo takie zdjęcie naszej planety wykonane z kosmosu.

Moglibyśmy wymienić planety naszego układu słonecznego i wiele innych. Ziemia jest jedynym z nich, który zapewnia nam siedlisko: naszą Błękitną Planetę.

Przed moją paranoją, prawie nigdy tego nie robiłem, tylko bardzo rzadko patrzyłem na zdjęcie ziemi. Moim środowiskiem, jak większości z nas, była dzielnica lub wieś, w której mieszkałem.

Rzadko kiedy my, ludzie, patrzymy poza to w naszym zabieganym codziennym życiu. Możemy iść do pracy w mieście lub w innej dzielnicy, ale potem wracamy do domu, do tego, co nazywamy naszym środowiskiem życia. Ale nasz żywy świat jest o wiele większy.



W mojej dzielnicy znałem wielu ludzi, miałem rodzinę, dziewczynę i przyjaciół, chodziłem na zakupy, do pracy i do klubów z muzyką techno i pigułkami ekstazy. Żyłem tak jak my, ludzie.

Wszystko to działo się przed paranoją.

Dziś moja przestrzeń życiowa jest inna. Mój pogląd się zmienił. Prawie codziennie patrzę teraz na to zdjęcie ziemi zrobione z kosmosu. Podnoszę go i widzę, jaka jest nasza prawdziwa przestrzeń życiowa. Że wszystkie nasze dzielnice, osiedla, wsie, społeczności, kraje i kontynenty są częścią całości. Każdy o tym wie, kiedy się nad tym zastanowi. Ale mało kto robi lub zdaje sobie sprawę z tego, co robię od początku mojej paranoi.

Patrzę na zdjęcie i widzę naszą ziemię. Jak bardzo już ją zraniliśmy.

Przychodzi mi na myśl stary dowcip.

"Czy dwie planety się spotykają? Jak się masz?" pyta jeden z nich.

"Nie tak dobrze" - odpowiedź rozbrzmiewa w całym wszechświecie. "Mam człowieczeństwo."

"Och", mówi druga planeta. "Nie martw się, ta choroba sama zniknie".

Być może my, ludzie, sami znikniemy. Ale nadal mielibyśmy miliony lat. Ale nawet z naszym końcem, oczywiście spieszymy się. Jesteśmy przyzwyczajeni do pośpiechu. Niszczymy naszą planetę. Żyjąc na nim i niszcząc go. Nie będzie miał dokąd pójść. Albo nasze dzieci i wnuki nie będą miały gdzie mieszkać. Żart z góry się sprawdza. My, ludzie, stajemy się głupim żartem.

Chcę, abyśmy docenili naszą ziemię, która nas łączy, podtrzymuje i odżywia.

Patrz na zdjęcie naszej Błękitnej Planety raz dziennie. Podnieś go i włóż do portfela. Właśnie tam, gdzie trzymasz zdjęcia swoich przyjaciół lub rodziny. Zainstaluj obrazy Ziemi jako tła na swoich smartfonach, podziel się nimi z przyjaciółmi. Nasza planeta - nie mamy nic wspanialszego.

Powinniśmy ją czcić, celebrować i dbać o nią bardziej niż o nowego SUV-a czy inne bzdury, w które wpędzają nas "blokady".

Sam żyłem pomiędzy tymi "blokadami". Moja choroba wyprowadziła mnie z nich

na zewnątrz. Trwało to szesnaście lat. Ludzie patrzyli na mnie, jakbym zrezygnowała z prawdziwego życia. W trakcie tego procesu, znalazłem to.

Chciałabym wymienić niektóre z naszych "blokad", które później musimy wspólnie egzorcyzmować:

*Zazdrość, urazy, karierowiczostwo, różnice
płci, kolory skóry, globalny podział dóbr,
Narodowości, religia, raje podatkowe,
przemysłowe mordowanie zwierząt,
brak równowagi*

Sprawiedliwość klimatyczna.

Droga przyjaciela

Pozwól, że opiszę Ci moją podróż. Jak moja choroba wyrwała mnie ze świata "blokad" i ciemność wkroczyła w światło, a mój wzrok się rozszerzył. Podobnie jak moja wąska przestrzeń życiowa w sąsiedztwie poszerzyła się o kontemplację naszej planety. Dlatego, zanim opowiem, spójrzmy ponownie na zdjęcie ziemi. Nie możemy tego robić wystarczająco często.

Moje życie zaczęło się dość konwencjonalnie. Chodziłam do szkoły, kochałam swoje dzieciństwo, rodzinę i przyjaciół.

Nastąpiła młodość. I zaraz znowu się skończyło. Kiedy miałem czternaście lat, znalazłem mojego ojca w kałuży krwi na podłodze w kuchni. Kładąc rękę na jego czole, poczułam, że jest zimny. Nigdy nie zapomniałam tego chłodu. Jest to chłód samobójstwa, beznadziei i rozpacz. Często później było mi bardzo zimno.

Skończyłam edukację, znalazłam pracę i podpatrywałam brata. Sześć lat starszy ode mnie, był już odnoszącym sukcesy biznesmenem. To - pomyślałam sobie - powinna być także moja droga. Ale sprawy potoczyły się zupełnie inaczej. Techno i house to była moja muzyka. Często chodziłam na tańce do białego rana. Jak dobrze się czułam. Otrząsnąłem się z tego wszystkiego. Nawet przeziębienie taty, którego tak naprawdę nigdy nie mogłam się pozbyć.

Czasami ktoś miał przy sobie te tabletki. XTC. Byli wspaniali. Bo mogłabym z nimi tańczyć bez końca, z tymi czerwonymi, niebieskimi, zielonymi czy żółtymi pigułkami. To było czyste szczęście. Aż moja głowa nie wytrzymała tego dłużej. Wszystkie kolory zniknęły, pozostały

nic poza czernią. Przez głowę przelatywały mi figury. Oni szli po mnie.

"Schizofrenia paranoidalna" - powiedzieli lekarze. Wtedy, prawie siedemnaście lat temu, moje życie było podzielone. Za mną leżało moje dzieciństwo. Śmierć ojca, młodość i dorastanie, taniec i moja dziewczyna. Zgubiłem ją. Nigdy więcej jej nie widziałem.

Przedemną ciemność i niezrozumiałość, prawie siedemnastoletnia podróż do światła. Czerń często ogarniała moją głowę. Wypełniając ją strachem i złem. To jest to, co lekarze nazywają paranoją. To jest okrutne. Ale to mnie wyzwoliło. Po tych wszystkich latach

obalił "blokady" i

pomógł mi pozbyć się

starej, obsesyjnej idei

"dobra i zła" z mojej egzystencji. Wiedziałem, że mogę to zrobić i opracowałem swój plan.

Zwabiłbym zło i jego snajperów na mój trop, przeprowadziłbym ich przez łąkę do lasu, a na koniec zniszczyłbym ich przez Bundeswehrę.

Zło woli zabierać słabych. Wiedziałem o tym. Więc oni by przyszli, poplecznicy, gdybym ja, chora istota, natknęła się na

Meadow kuleje. Łatwy do wykrycia, namierzenia i zastrzelenia.

Wziąłem parę kul. Podpierając się na nich, choć ich nie potrzebowałem, wyszedłem chwiejnym krokiem z mieszkania, ulicą, między domami i na otwartą łąkę. Teraz zło mogłoby mnie zobaczyć. Pochylony i sprawiający wrażenie wątlęgo, trawa grała wokół moich butów i kul, gdy zbliżałem się do skraju lasu. Przypomniały mi się piosenki z mojego dzieciństwa. Do upadku muru berlińskiego mieszkaliśmy w mieście, które dziś jest Chemnitz, a kiedyś nazywało się Karl-Marx-Stadt. Były to pieśni z moich patriotycznych dni w NRD, które najpierw cicho intonowałem, a w końcu głośno śpiewałem.

*"Bracia, do słońca, do wolności,
bracia, do światła!
Jasno z ciemnej przeszłości błyszczą
przyszłość."*

Już prawie doszedłem do lasu. Zło, musiało mnie zobaczyć. I przyszedł. Słyszałem to wyraźnie. Śpiewałem głośniej i chodziłem o kulach pod pachami pomiędzy

drzewa i trzask zdradzających mnie liści.
Zatrzymałem się i ogarnęła mnie martwa cisza.
Bycie samemu było mi znane, ale nigdy nie czułem
się tak samotny. Byłam pewna, że ludzie wyruszyli
na kolonizację innej, odległej planety. Tylko o mnie
zapomniano, może celowo zostawiono.

"Jestem" - odezwałam się rozpaczliwie do lasu,
"ostatni człowiek".

Zrobiłem kilka kroków. Liście znów szeleściły. Czy
był ktoś jeszcze, komu te dźwięki mogłyby mnie
zdradzić? Zło. Zapewne ludzie zostawili go w
drodze na odległą planetę. Wciąż tam była.
Czułem to. Gałęzie chłostały mnie po twarzy.
Zacząłem biec. Zło, słyszałem, że się zbliża. To
miało mnie dopaść. Teraz.

Psy popleczników groziły, że mnie osiągną.
Chcieli mojego ciała, moich kości, wszystkiego.
Wyłem z przerażenia. Wrzeszczałem jak
niedźwiedź. Odstraszyły mnie zwierzęta.
Rozpoznał drogę między psami, jak zawsze i dla

Wszystko ma swoją drogę, przebrnął przez nią i pobiegł przez las.

Gałęzie biją na mnie, jakby natura mściła się za zniszczenia, które my, ludzie, na nią sprowadzamy. Nagle dotarłem do ściany. W wielkim pośpiechu po prostu go przeskoczyłem. Jak daleko mogłam spaść po drugiej stronie. Ale ja nic nie zrobiłem, byłem chyba nietykalny, biegłem dalej i wpadłem do wody leśnego jeziora.

Nade mną gwiazdy. One również mnie przerażały. Były one niczym innym jak satelitami, za pomocą których zło mogło mnie śledzić. Śledzi mnie wszędzie. Nawet tu, w tych wodach, gdzie nie zostawiłem żadnego śladu.

Ryby krążyły wokół moich nóg. Zło rzuciło się na mnie. Czułem jego oddech. Syczało i pchało. Ale nie wyglądało na to, żeby się zbliżał.

Ten zbiornik wodny, w którym stałem, znałem z moich snów. Właśnie tu, na dnie tego jeziora, od dawna chciałem czegoś szukać. Ryba mnie przywitała. Wyglądało na to, że czekali na mnie. W przeciwieństwie

do biczących gałęzi

,

ugodowąpas wodzie, do której wsadziłem głowę.

i zaczął kompulsywnie nurkować. Musiałem go odnaleźć, berło, którego szukałem od dawna. Tylko z nim w rękach mógłbym w końcu uwolnić ludzkość od wszelkiego cierpienia. Raz po raz nurkowałem, wy pływałem na powierzchnię i widziałem błyskające latarki, które mnie oślepiaty. Jezioro było otoczone. Niedźwiedź we mnie zamilkł i chciał odpocząć. Właściciel jeziora zadzwonił na policję, która wezwała lekarzy. Teraz byli na miejscu, zaprowadzili mnie do karetki i w jej świetle wciągnęli płyn do strzykawki.

Mój śmiertelny zastrzyk. Nic innego nie przychodziło mi do głowy. Widziałam, jak igła się napętnia, krzyczałam, że nie chcę umierać i buntowałam się. Odłożyli strzykawkę na bok i podali mi środki uspokajające.

Po trzydziestu minutach mężczyźni zaprowadzili mnie pod prysznic. Powiedzieli, że powinnam się umyć wodą morską, i odkręcili kran. Pozwoliłem, by spadł na mnie deszcz. Drżenie. Nie mogłem myśleć o niczym innym, jak o zombie, które zaraz wyłonią się z kanałów i rozerwą mnie na strzępy.



"Cierpienie" i "Gówno prawda"

W klinice urojenia zniknęły. Przeszedłem przez piekło. Z premedytacją wszedłem tam z kulami wsuniętymi pod pachy, przeszedłem przez pole, las, wodę i czystą grozę. Ale piekło zostawiłem za sobą. Teraz była już przeszłością. Wymazałem go z pamięci, tak jak przestała istnieć dla mnie kombinacja naszego zamrożonego myślenia - "dobro" i "zło". Moje przejście przez horror stworzony przez człowieka zniszczyło go. Złamane, leżały przede mną słowa "dobro" i "zło". Wiele listów.

B - O - E - S -

EG- U - T

Początek czegoś nowego. Po prostu musiałem go znaleźć. Długo przesuwiała litery w kształcie sześciangu i tworzyła anagramy. W "złu" odnalazłem "jezioro", pomyślałem o berle i wiedziałem, że jestem na dobrej drodze. Nasze biegunowe myślenie w kategoriach "dobra" i "zła" zawiodło. To już nie jest dobre do opisywania,

co my, ludzie, robimy sobie nawzajem i naszej planecie. Poczuję się zmuszony do zastąpienia tych dwóch słów. Po cichu wypowiedziałam to, co myślałam.

CIERPIENIE BZDURA

Stałem się odważniejszy. Wypowiadałem te słowa z większą mocą, w końcu sprawiałem, że rezonowały w całym moim ciele. Złamałem swoje "blokady", zerwałem te łańcuchy i krzychałem, aby cały świat usłyszał:

***"Jakże imbecylskie jest cierpienie, które
sprowadzamy na siebie i na świat".***

My "Cuda natury"

Często też wyrzucam słowo "człowiek" z moich listów. Spojrzałem na małe kostki leżące na stole przede mną.

M - E - N - S - C - H

Wstydziłam się wielu rzeczy, które kojarzyły mi się z nami, ludźmi - naszej pewności siebie wobec wszystkich żywych istot, wyzysku, zniszczenia, chciwości i cierpienia. Nienawidziłem tych wszystkich "bloków". Przesunąłem litery szukając anagramów i nie znalazłem żadnego.

Pojęcie "istoty ludzkiej" zawiodło.

"Dlaczego nie wymyślimy siebie na nowo?",
życzyłem sobie po cichu w ciemnym pokoju.

Odnalazł we mnie wizje i wypowiedział je.

"Nie jesteśmy ani stworzeniami, ani Bożymi stworzeniami, ani tylko ludzkimi istotami. Wszystkie żywe istoty, każdy człowiek, każde zwierzę i każda roślina są wyjątkowe i zdolne do inspirowania.

Wszyscy jesteśmy cudami natury".

Cuda zabijają cuda

Potem nastąpiły kolejne odcinki. Psychotyczne fazy, które wypędziły mnie z domu. Snajperzy obserwowali mnie przez lunety. Każdy z uzbrojonych mężczyzn symbolizował, jak się później przekonałem, jedną z naszych blokad. Nie pozwolili mi uciec. Ponownie wymieniam niektóre z ich nazwisk:

*Zazdrość, urazy, karierowiczostwo, różnice
płci, kolory skóry, globalny podział dóbr,
Narodowości, religie, raje podatkowe,
Przemysłowe mordowanie zwierząt, niewyważona
sprawiedliwość klimatyczna*

Patrząc na strzelca, który wygląda jak myśliwy, symbolizuje on nasze przemysłowe mordowanie zwierząt, rzeź, rozczłonkowanie i rozdrabnianie cudów natury.

Kiedy widzę kogoś jedzącego mięso, przeszywa mnie męka, której nie jestem w stanie znieść. Ale wytrzymałem i zadałem moje pytanie.

"Czy kiedykolwiek myślisz o tym, że wbijasz widelec w coś, co jeszcze kilka dni temu oddychało, czuło i kochało życie nie mniej niż ty?".

Od czasu mojej wędrówki przez piekło mam odwagę zapytać moich bliźnich o taką rzecz. Poczuj ból, gdy ktoś wbija swój widelec w kawałek mięsa.

Religie

Inni snajperzy, widzę ich w domach kultu tego świata. Symbolizują one "Blokady" emanujące z religii. Kiedyś myślałem, że mogą one położyć kres cierpieniu na ziemi i jej coraz większemu zniszczeniu. To był błąd. I zdałem sobie sprawę, jak religie oddzielają nas ludzi od siebie, blokują współistnienie i przyczyniają się do tego wszystkiego, od czego powinniśmy w końcu uwolnić ludzkość i naszą planetę.

O kapeluszach i nożach

W domu praktykowałem rytuały. Myślałem, że dzięki nim świat stanie się lepszy. Wziąłem kapelusz i wsadziłem za niego nóż. Widziałem teraz wszystko wyraźnie przed sobą, kowboja lub białego człowieka, jego niekończącą się chciwość i niebezpieczeństwa, jakie stwarza dla nas, ludzi. Czy chciwość jest w naszej naturze?, pytanie nie dawało mi spokoju i przyszedł mi do głowy mój mały wierszyk:

*"Ci, którzy zabijają swoją świadomość
reklamą, sztucznie rozbudzonymi potrzebami
karmienie piersią z zakupami".*

Niczym zabawkę, ludzie czasami prowadzili mnie przez niekończącą się konsumpcję strefy handlowej. Niebezpieczeństwa czały się wszędzie, próbując wciągnąć mnie w wir chciwości i "blokad". Raz nie wytrzymałem i zdarłem z siebie ubranie. Tylko naga, bez śladów konsumpcji na ciele, mogłam przetrwać. Nie dorwali by mnie w ten sposób.

I rzeczywiście - wolny, jak teraz byłem - wszystko wokół mnie zamarło. Jak słupy soli

Przechodnie obok mnie. Przypomniała mi się żona Lota z biblijnej opowieści, która odwróciła się, by ostatni raz spojrzeć na zniszczoną przez Boga Sodomę, która płonęła przed nią jak centrum handlowe.

Imperium Słońca

Upadłem na kolana i spojrzałem w górę na słońce. Snajperzy zniknęli. A wraz z nimi ciemne chmury, które przed chwilą zaciemniły niebo. Promienie słońca ogrzewały mnie. Słońce - pokłoniłem się mu, jak wszystkim cudom i afirmacjom życia. Wiele królowych i królów zasługuje na koronę stworzenia, ponieważ naprawdę szanują i chronią życie. Niemniej jednak, słońce jest największym z cudów. Bez niego byłoby ciemno, zimno i bez życia. Nic nie jest pilniejsze do stworzenia niż nasze Imperium Słońca z miliardami królowych i królów.

Wygrzewajcie się w słońcu, tak jak ja to robiłem, gdy czciłem ją nago i na kolanach. Jako silny



Palce chwyciły mnie za ramiona, mężczyźni mówili do mnie i popychali swoje twarze w stronę słońca. Policjant i ratownik prawie się o mnie bili. Podczas gdy funkcjonariusz chciał mnie zabrać za zakłócanie porządku publicznego, ratownik mówił o zaburzeniach psychicznych, przekonał policjanta i zostałem przewieziony do szpitala. Na noszach przepchnęli mnie przez oddział. "Weź", spojrzałem w górę na policjanta idącego obok mnie, "mój portfel proszę. Już go nie potrzebuję." Wyciągając z kieszeni portfel, trzymałem go przed sobą i dosłownie cisnąłem nim w oficera. Byłem tak przekonany, że wkrótce opuścić ziemię i wejść do królestwa niebieskiego.

Policjant nie przyjął mojego portfela. Moja droga nie prowadziła też do królestwa niebieskiego, ale zawieźli mnie ze szpitala na oddział psychiatryczny.

"Zabierają mnie - to była moja jedyna prawda - do obozu koncentracyjnego". Zabierz mnie tam, na niekończącą się śmierć".

Pomyślałem o mojej matce. Szeptane pożegnanie

słowa przeszły przez moje drżące usta. Tego dnia przeszedłem przez piekło - i zostawiłem je za sobą.

Bóle nadziei

Ponownie lekarze odnotowali "epizody psychotyczne" i podali mi leki. Nie chciałem ich. Decyzja została podjęta. Mój powrót do zdrowia będzie musiał poczekać. Wszakże epizody psychotyczne były tak intensywne i wypełnione uświadomieniami, że nie chciałem ich powstrzymywać ani nawet wydalać z mojego ciała. Chciałem całkowicie otworzyć się na te spostrzeżenia. Pozwól im przyjść po mnie i zanieść je w świat. Tak właśnie przysięgałem sobie i teraz stoję przed wami z tym pismem.

Ona jest pełna strachu. Już to wiesz. Ale przez strach i mój ból musimy iść. Przejdźmy razem przez kilka stron. Do końca tych linii, do mojej wizji i nadziei, którą dzielimy.

Paranoicy opisują swoje postrzeganie świata jako drastyczne i przerażające. "Nie inaczej jest ze mną" - pomyślałam kiedyś, przypisując chorobie apokalipsy w mojej głowie. Dziś wiem lepiej. Moje postrzeganie świata nie jest zwiększone przez moją chorobę. Nasze niszczenie planety, ciągła produkcja broni, wojny, niekończące się cierpienie i masowe mordowanie cudów natury są tak straszne, jak ja je postrzegam. Moja choroba otworzyła mi oczy i jestem za to wdzięczna.

Stan świata fizycznie mnie dręczy. Gdyby to było takie samo dla nas wszystkich, to byłoby to nasze zbawienie. Jak szybko, kierowani bólem, nakłonilibyśmy, nie, zmusili naszych politycznych przedstawicieli do obrania nowych dróg. Proszę poświęcić trochę czasu. Wczujcie się w siebie. Czy to, co robimy my, ludzie, jest naprawdę słuszne? Czy nie możemy wydobyć tego, co ukryte i być zupełnie inni? Poczujcie się głębiej w sobie. To nie jest łatwe, wiem. Trzymają się nas "blokady" i codzienność. Myślimy, że nas wspierają. Ale w rzeczywistości zapierają nam dech w piersiach i

wolność, przynoszą cierpienie i ruinę.
Nie przestawaj czuć, omijając blokady. Uda Ci się.
Znajdź ten ból duszy, który znam od lat.
Wykorzystaj to jako okazję do powstania.
Przełamać "blokady". Wezwij silnych, by
poprowadzili nas ku lepszej przyszłości. Bo tylko
razem możemy odnieść sukces:

Pokojowa rewolucja ludzkości

"Szacunek jest sercem pokojowego świata".
Jakże mi się spodobało to mądre powiedzenie.
Dopóki nie przeczytałem Bertolta Brechta:

*"Najpierw jest jedzenie,
potem morale".*

Słowa Brechta z "Opery za trzy grosze" są
prawdziwe. Ta prawda powinna wyznaczać nasz
główny cel:

***Godny dochód podstawowy dla
wszystkich ludzi na tej ziemi.***

Głód i związane z nim cierpienia, rasizm



i wykluczenie musi się skończyć - wszędzie na naszej Błękitnej Planecie. Możemy to zrobić. Wszakże my, "cuda natury", też posiadamy cudowne i potężne siły aby wyprowadzić świat z cierpienia. Widok bez "blokad" otwiera je przed nami. Czynimy dobro i to czyni nas szczęśliwymi. Z pewnością pomogłeś komuś i zrobiłeś coś dobrego. Czyż ten akt nie był cudowny? Głębsze, potężniejsze i bardziej ludzkie niż większość tego, z czym mamy do czynienia?

Jakże potężne i przepiękne siłą i szczęściem musi być to uczucie, gdy uda nam się wypłenić głód i cierpienie ze świata. By wysłać ich obu do piekła, które sami sobie zgotowaliśmy, a następnie pozwoliliśmy mu się pożreć. Żegnajcie, stare piekło. Adieu, ty samolubny człowieku z dawnych lat. Jesteśmy gotowi na nową świadomość i globalną redystrybucję jako początek "pokojoyej rewolucji ludzkości".



Mandat ONZ do globalnej redystrybucji

Nikt nie mógłby lepiej wdrożyć mandatu globalnej redystrybucji, wyparcia głodu z naszego świata, niż Organizacja Narodów Zjednoczonych. Musimy wywierać na nich nieustępliwą presję, aby ustanowili globalny organ dystrybucyjny, który zapewni wszystkim ludziom na tej planecie podstawowe, godne życie.

To jest pierwszy krok. Jest ogromny. Ale my, ludzie, jesteśmy mistrzami logistyki i dystrybucji. Jeśli chcemy czegoś z całego serca lub czujemy głęboki ból w duszy, udaje nam się prawie wszystko. To jest nasza siła. Wykorzystajmy ją wreszcie do czynienia dobra. Już na wstępie pojawia się wiele pytań. Chciałbym na nie odpowiedzieć w tym miejscu.

Dlaczego potrzebujemy
"Globalny dochód podstawowy"?

Ludzie głodują na tej ziemi, inni żyją w dostatku. Przepaść między bogatymi a biednymi jest więcej niż niehumanitarna. Musimy przeciwstawić temu coś sensownego. Co mogłoby

Czy może być coś lepszego niż globalny dochód podstawowy dla wszystkich ludzi?

Dlaczego dochód podstawowy musi mieć charakter globalny?

Finanse i gospodarka światowa są ze sobą globalnie powiązane. Dlatego ważne jest, aby nakładać podatki w krajach tworzących wartość i wykorzystywać te środki na pomoc tam, gdzie jest to konieczne.

Głęboko wierzę w ten globalnie najważniejszy znak troski, który łączy ludzi. My, ludzie, zbliżamy się do siebie i zmniejsza się niebezpieczeństwo wojen.

Jedzenie", jak cynicznie powiedział Brecht, byłoby wtedy na miejscu. Moralność pójdzie za tym.

Wreszcie możemy na stałe kultywować szacunek dla życia i naszej planety.

Dlaczego ONZ musi promować Globalny Dochód Podstawowy?

Żadne państwo i żadne ego nie może stanąć na drodze pokojowej i dobrze zaopatrzonej społeczności światowej wywierając na nią destrukcyjnego wpływ. Każdy kraj

i każda populacja może i musi być przekonana do tej idei. ONZ będzie musiało znaleźć odwagę, by przeciwstawić się swojemu głównemu finanssiście, USA. Niemniej jednak odniosą one sukces, staną się bardziej niezależne i ostatecznie zgromadzą więcej kapitału na rzecz naszej wspólnej misji.

Kto pobiera globalny dochód podstawowy?

ONZ - jako organizacja uznana na arenie międzynarodowej - po uzyskaniu obowiązkowego mandatu globalnego.

W jaki sposób ONZ zbiera pieniądze?

Jako podstawowy podatek komunalny przy płatności cyfrowej.

Jak ONZ rozdziela dochód podstawowy?

Na przykład w Jordanii ONZ już rozdaje pieniądze za skanowanie ,skanowanie odcisków palców lub blockchain. Będzie to również bezpieczne i rozsądne podejście w skali międzynarodowej.

Kto finansuje podstawowe utrzymanie?

Podatek od wszystkich dochodów zaangażowanych w globalny proces tworzenia wartości finansuje dochód podstawowy. Ponadto wprowadzony zostanie globalny podatek od bogatych. Ponieważ żaden człowiek nie potrzebuje do życia więcej niż miliard euro. Większe bogactwo zostanie uspołecznione i rozdzielone przez ONZ jako dochód podstawowy.

*Myślisz, że mój plan brzmi utopijnie? Nie,
nie jest. Jest to z pewnością wizjonerstwo.*

Ale możemy to zrobić.

Wprowadzamy Globalny Dochód Podstawowy.

***Jest to nasz obowiązek jako istot
ludzkich.***

Jeśli moja choroba na to pozwoli, sam będę ubiegał się o stanowisko w ONZ, będę przekonywał do projektu globalnej dystrybucji, a także walczył, jeśli będę musiał.

Spójrzcie na to jeszcze raz, na nasz wspólny dom, który trzymam tu w rękach jako fotografię. Nasza Ziemia. Gdzieś tam na dole stoję. Jestem daleko.

Równocześnie jesteśmy blisko

tej planety i z naszymi wspólnymi życzeniami na przyszłość. Sprawmy, by się spełniły. Zaczniemy je wreszcie - nasze "pokojowa rewolucja ludzkości". Twoje

bycie przyjacielem

Przyrzeczenie dostępu

Ci, którzy wykluczają, zdradzają swoich bliźnich.
Jeśli chcesz otrzymać tę książkę bezpłatnie lub
przeczytać ją online, zajrzyj tutaj:
www.dierevolutiondermenschheit.info

Osobista troska

Do wszystkich krytyków tego pisma na całym świecie.
Proszę, zróbcie to lepiej w interesie całej ludzkości
i wszystkich istot - zwłaszcza tych najslabszych!

Wezwanie do składania datków

100% darowizn, w imię oświecenia, zostanie
przeznaczone na skuteczną reklamę tego projektu
pisarskiego.

Paypal: wesenfreund@gmail.com

Bank: C24

IBAN: DE56 5002 4024 0462 2001 01

BIC: DEFFDEFFXXX

Autor

Urodzony na planecie Ziemia. Ty też?

Wydaje się, że są między nami podobieństwa :)

To jest przecież wspaniała podstawa.

Dla tych, którzy są zainteresowani więcej szczegółów: Urodziłem się w Karl-Marx- Stadt (była NRD), obecnie Chemnitz.

W tym miejscu chciałbym serdecznie pozdrowić wszystkich Chemnitzczyków, Niemców, Europejczyków, obywateli ziemi i ogólnie wszystkie istoty na naszej ojczystej planecie i poza nią.